



*w Warszawie**dnia 8 Grudnia 1830 r.*

ZBIOR

PISM ROZMAITYCH

W CZASIE POWSTANIA NARODU POLSKIEGO

WYCHODZĄCYCH

(Ciąg dalszy).

POLACY! Spełniony czyn, nie zrównanę wagi w dziełach Narodu Naszego! Owoc jego powinien mu wyrównać! Rozdwojenie było przyczyną wszystkich smutnych wypadków naszej ziemi; jedność i ufność niechże będą hasłem jęj wyzwolenia; ale możemyż o jedności wątpić, kiedy nam Niebo dozwoliło widzieć, między czcigodnymi przywódcami dalszych przeznaczeń naszych, nazwiska Rodaków, którzy wszystkich serca, i wszystkich umysły, od kolebki naszej, jednoczyli.

Wychowaniec Kościuszki, pobłogosławiony ręką Wassingtona, ów Julian Niemcewicz, możeż zdradzać krocie Polaków, co mu życie w rękoymią ufności oddali!— Ale każda wielkość historyczna, ma między nami Reprezentanta! Bohaterska ręka Napoleona, zostawiła Nam w spadku, naywaleczniejszego z walecznych!— Już są widoczne owoce Jego opatrny dłoni, a kto żył z nami, i widzi oręż i kokardę Polską w rękach sławą uwieńczonych Chłopickiego, ten niez wąpi o zbawieniu Ojczyzny, chybabyśmy sami chcieli, żeby On, z położenia naszego nie uchował naywyższego dobra, jakie w chwilach obecnych, jest podobném; wtenczas niezmiernona spadłaby na nas odpowiedzialność, w oczach nieubłaganęj historyi. Ufajmy Chłopi-

ckiem u, pomagamy Chłopickiemu! — Ufamy, pomagamy, tym, komu Niemcewicz i Chłopicki, ufać postanowili! To jest hasło wszystkich Obywateli, którzy nie udują Polaków, ale są nimi w istocie. Tylko im ufamy! a przekleństwo niech padnie na tych, którzyby nas w uczuciach tej jedności zachwiać chcieli!

Polacy! rzucamy kwiaty wszystkiego rodzaju cnot, na tę kartę dzieiów którąśmy pisać zaczęli! Ona będzie kolebką najpiękniejszego życia, albo najsławniejszym grobem, jakich nam wszystkie zesze narody pozazdroszą. — Przeszłość w zadumieniu, na klęczkach u nas błaga jedności. Ta jest cena, za którą nam obiecuie błogosławieństwo, i najpiękniejsze żniwo, dawno oczekiwanych owoców. — Rozległe są pola Słowiańszczyzny! pomieścimy się na nich wszyscy! Narody Narodów nienawidzić nieumieją; za trute tylko ręce, zatruwają pomiędzy nimi pobratymstwo. Odsunąwszy trującą, braterstwo wkrótce się powróci; braterstwo, ale nie poddaństwo. Orzeł Polski już niechce być dłużej nękanym dziecinnym lekceważeniem; już się otrząsł, a jedno jego poruszenie, na jednym Polskim punkcie, dowiodło światu, że Polski zabić, nie można; udzielił lwiej siły jej rycerzom, i temu Wodzowi, któremu powierzył buławę, a oczami serca wskazał Polaka nad Polaki, w Niemcewiczu. — Ufność w Chłopickim! Ufność w Niemcewiczu! Ufność w tych, komu Oni zaufali; a czyn zbawienia rozpoczęty, nigdy nieprzesławionym męstwem, drogich dzieci Polski, wyda najwyższe podobne dobro w naszym położeniu. — Bóg nie opuści pokolenia, które jednomyślnie poszło za tą boską prawdą, że Narody są nieśmiertelne, bo są utworem woli Przedwiecznego, że ciągle bezkarnie pastwić się nad nimi niegodzi. Na wieki wieków biada temu, kto by skromnym naszym życzeniom przeszkadzał! a przeszkadza każdy, kto ślepo nie ufa Chłopickiemu i Niemcewiczowi, kto nie ufa tym, kogo oni swym zaufaniem zaszczytili! (z Pol: Sum:)

Polacy! Przyszła już kolej szczęśliwa, w której wszystkie SIŁY NARODU, z całą dzielnością rozwijać się, i w obronie Swobód Narodowych stawać powinny. Już w tym celu rozesłane zostały po Województwach stosownie rozporządzenia. Straż, spieszenie organizować się będzie pod przewodnictwem Komitetów do tego mianowanych. W kimkolwiek płynie krew

Polaka, niech majątku, zdrowia, i życia nie szczędzi; niech staje w gotowości do pospieszania pod *Chorągwie Narodowe*, i nie da Wojsku wyprzedzić się w szlachetnym poświęceniu. — *Naród z Wojskiem, a Wojsko z Narodem!* — Pospiech, energia i jedność w działaniu, zapewnią nieochybny skutek. — *BOG* dopomoże dobrej Sprawie! — w Warszawie dnia 3 Grudnia 1830 r. — (podpisanó) *X. Adam Czartoryski. X. Xawery Lubecki. Woiewoda Pac. X. Michał Radziwiłł. Dembowski Kasztelan. Lelewel Poseł Powiatu Żelechowskiego. Władysław Hr. Ostrowski P. Ptu Piotrkowskiego.* —

Rząd tymczasowy Królestwa Polskiego. — Żołnierze i Officerowie!
Wybiła już godzina, w której męstwa Waszego Ojczyzna zaczyna potrzebować. Sławę imienia Polskiego, wielu z pomiędzy Was, po różnych rozkrzewiało krainach: Ci którym dotąd wiek ich nie we wspomnienia ale w nadzieję tylko bogatymi byź dozwolił, piękne zaiste mają pole ziszczenia tych nadziei. — Na Was Rycerze, Polska z ufnością się ogląda. Rząd tymczasowy tłumaczem życzeń Jéy będący, w przekonaniu, że iedność i porządek, mogą tylko losy Nasze ustalić, nie może Was dosyć do subordynacyi, duszą wszelkich poruszeń Wojskowych będącý zachęcać. Niech posłuszeństwo od nayniższego do naywyższego, a wszystkich Naczelnemu Wodzowi, iak nayściśléy zachowaném będzie. Bez tego bowiem żadný pomysłuności ale nierządu, i tuż za nim postępującego zniszczenia spodziewać się tylko możemy. — *Złóżcie* wraz z Nami na Ołtarzu Ojczyzny wszystkie usiłowania Wasze. Niech wszelkie nieporozumienia i osobiste widoki, iezeliby uczucia te mogły Was ieszcze zajmować, ustąpią przed dążeniem do ogólnego dobra. — Sława woieniá Dowódczy Waszego, szlachetne Jego zapomnienie o wszystkiém, co się do czego innego, iak do dobra Ojczyzny ściąga; wreszcie, stwierdzone dziejami piękne przykłady tyła cnót, żołnierzowi Polskiemu wrodzonych, niechay Wam będą i teraz przewodnią. — Niech żyje Wojsko Polskie! Niech żyje Polska!

w Warszawie dnia 4 Grudnia 1830 r. — Prezydujący Senator Woiewoda (podpisano) *X. Adam Czartoryski, Kochanowski, Hr. Pac, Dembowski, Niemcewicz, Lelewel, Wład: Hr: Ostrowski.*

Rada Administracyjna. — Odebrawszy w téj chwili własnoręczny list od J. C. Mości Wielkiego Xięcia Cesarzewicza donoszący; iż Woysku Polskiemu dozwolił powrócić do sztyków bratnich; śpieszy z doniesieniem o tém Publiczności. Wielki Xiąże polegając na dobréj wierze Narodu Polskiego, iż w cofaniu się swoim, żadný od nas nie doświadczy przeszkody, oddaie nam sprawiedliwość. Do nas, do naszego honoru należy, dowieść iż Wielki Xiąże Cesarzewicz nie omylił się w mniemaniu swoim.

Wzywa Rząd wszystkich Obywateli, aby oddalającemu się z Woyskiem Rosyyskiemu Wielkiemu Xięciu Cesarzewiczowi, wszelkie ułatwiali trudności.

List ten iest następujący :

Je permets aux troupes Polonais qui sont restées fideles jusqu'au dernier moment auprès de moi de rejoindre les leurs:

Je me mets en marche avec les troupes Impériales pour m'éloigner de la Capitale, et j'espère de la loyauté Polonoise qu'elles ne seront pas inquiétées dans leur mouvement pour rejoindre l'Empire. Je recommande de même tous les établissemens, propriétés et les individus à la protection de la Nation Polonoise et les mets sous la sauvegarde de la foi la plus sacrée.

CONSTANTIN.

Varsovie le 3 Décembre 1830.

Pozwalam ażeby Woyska Polskie, które aż do ostatniéj chwili wiernemi przymnie pozostały, udały się do swoich.

Idę w pochód z Woyskami Cesarzowskiemi chcąc się oddalić ze Stolicy i spodziewam się po prawości Polaków, że Woyska te nie będą doznawały przeszkody w powrocie do Cesarstwa. Polecam podobnież wszelkie zakłady własności i Osoby, opiece Narodu Polskiego i oddaie je, pod straż Najświętszýj wiary. (podpisano) KONSTANTY. w Warszawie d. 3 Grudnia 1830 roku. Adam X. Czartoryski. X. X. Lubecki M. Kochanowski. L. Pac. Fredro. J. U. Niemcewicz. Lelewel. Wład: Hr: Ostrowski. Dębowski.